

PEDAGOGIKA MARYJNA (adaptacja z języka włoskiego)

Wstęp

Grono prefektów i teologów włoskich (m.in. Gabriele M. Roschini, Raimondo Spiazzi) opracowało proste i schematyczne zasady pedagogiczne, na podstawie praktyki katechetycznej w żeńskich szkołach podstawowych. Wydano je w broszurce pt. *Pedagogia mariana* (Ed. „Gioventù”, Roma 1954).

Pierwsze cztery rozdziały zawierają zasady pedagogiki maryjnej z jej aspektami doktrynalnymi i praktycznymi. Rozdziały: V, VI i VII omawiają metodę wychowawczą Maryi w stosunku do Dziecięcia Jezus, w zakresie moralnym, fizycznym i duchowym, według tekstu ewangelicznego: „Jezus wzrastał w mądrości i latach, i łasce u Boga i u ludzi (Łk 2, 52). Ostatnie trzy rozdziały rozwijają w dalszym ciągu zasady wychowania nadprzyrodzonego na podstawie cnót teologicznych, zgodnie z powiedzeniem św. Augustyna: *Fide fundatur, spe erigitur, caritate perficitur*¹.

Bardziej jednak skutecznym aniżeli przeczytanie niniejszej broszury będzie kontemplacja Maryi, osobiste przeżycie problemu maryjnego. Lepiej wówczas przekażemy naszej dziatwie umiłowanie Maryi i zachęcimy ją do naśladowania cnót ich Niebieskiej Matki. Będzie to najpewniejszą gwarancją prawdziwego i skutecznego wychowania chrześcijańskiego.

Zapetrywanie to potwierdza autorytatywne zdanie Piusa XII: „Starajcie się, aby dusze dziecięce wam powierzone nie stawały przeszkód działaniu Bożemu; doprowadzajcie je do tego, by trwały w objęciach Maryi, a spostrzeżecie ze zdumieniem cuda łaski, które urobią życie waszej dziatwy na modłę Bożą i uczynią z nich żywe tabernakula Jezusa”.

I

Nastawienie maryjne

Bardzo aktualnym zagadnieniem jest właściwe ujęcie problemu maryjnego, Kościół i prawdziwi katolicy biorą udział w ogromnym ruchu maryjnym, w wiel-

¹ „Opiera się na wierze, wznosi się nadzieją, wieńczy się miłością” – parafraza św. Augustyna z Sermo 27.

kim postępie studiów mariologicznych, przy czym pobożność maryjna wchodzi na istotne tory. Toteż dobrze będzie, jeśli i wychowawcy zastanowią się nad swym nastawieniem do tej sprawy. Przejęcie się nią pomoże im oddziaływać odpowiednio na swą dźwiatwę, zbliżyć się do Jezusa i Maryi – nierozłącznie zjednoczonych ze sobą – i pokierować pobożnością dziecięcą, aby była szczera, prosta, wolna od przesady, ale serdeczna.

Błędne zapatrywania

Przeciwnicy tego ruchu maryjnego uważają, że umysły dojrzałe zajmują się problemami bardziej istotnymi, że na Maryję uwrażliwione są „dzieci”. Inni sądzą, że pobożność maryjna to uczuciowość obecnie już nie na czasie; jest to przejaw pewnej zniewieściałości. Są i tacy, którzy obawiają się, że Maryja sprowadza chrześcijaństwo na fałszywe tory, odwracając umysły od dwóch wielkich rzeczywistości, jakimi są Chrystus i Kościół, lub że obniża ich znaczenie. Poważna i prawdziwa znajomość problemu maryjnego usunie te zastrzeżenia.

Przesady

Oprócz tych błędnych zapatrywań należy wystrzegać się innych niewłaściwości: opierania się w nauczaniu na opowiadaniach legendarnych, apokryficznych – nieprzyjętych przez Kościół – używanie superlatywów, przenośni, bawienie się w retorykę, wpadanie w sentymentalizm, wszystko to wcale nie pociąga do naśladowania Maryi, przeciwnie, nuży i św. Teresa z Lisieux wymownie skarżyła się na to.

Niekiedy kładzie się zbyt wielki nacisk na objawienia maryjne. Posiadają one wprawdzie istotne znaczenie w dziedzinie duchowej, ale nie są źródłem prawdy teologicznej. Objawienie w Lourdes z 1856 r. np. nie stanowią podstawy pod wiarę w niepokalane poczęcie. One jedynie potwierdzają to, co Kościół zdefiniował w 1854 r. Autentycznymi źródłami doktryny maryjnej są Pismo Święte i Tradycja, Magisterium Kościoła.

Godnym uczczeniem Najświętszej Panny będzie poznanie i zgłębianie planów Bożych odnośnie do Niej oraz znajomość miejsca, jakie Jej Bóg wyznaczył w całokształcie dzieła zbawienia.

II

Wskazówki metodyczne i doktrynalne

Trzeba też podkreślić łączność między mariologią i teologią. Ks. René Laurentin pisze, że jak Najświętsza Panna jest służebnicą Pańską, tak z kolei

mariologia służy teologii. Nie stanowi ona bowiem dziedziny osobnej, ale naświetla całość doktryny chrześcijańskiej.

Pismo Święte

Konieczna jest dokładna znajomość Pisma Świętego, poczynając od Starego Testamentu, będącego podstawą objawienia maryjnego w Nowym Testamencie. Maryja znajduje się na pograniczu starej i nowej ekonomii Bożej. Ponadto, teksty nowotestamentowe, zwłaszcza św. Mateusza i Łukasza, rozumieć i przekazywać w znaczeniu dosłownym, aby dzieci prawdziwie poznały osobowość historyczną Maryi. Wyraźnie występuje u synoptyków postać Maryi, dziewczęcia z Nazaretu, jaśniejącego cnotami oraz moc i wielkość ducha Współodkupicielki. Apokalipsa ukazuje nam Maryję jako „Niewiastę ukoronowaną gwiazdami” (por. Ap 12, 1).

Tradycja

Trzeba dzieciom udostępniać nauczanie Tradycji Kościoła, w której są skarby wiedzy i głębokich przeżyć religijnych. Później w większej mierze będą z nich korzystać.

Metoda syntetyczna

W nauczaniu poleca się metodę syntetyczną, wskazującą łączność między tajemnicami chrześcijańskimi. Kryterium dobrej pedagogiki polega na tym: trzeba koniecznie odróżniać, ale nie odłączać, a gdy się odróżnia, to w tym celu, aby łączyć.

Przedstawienie Chrystusa, Ducha Świętego i Kościoła powinno być takie, by od razu uwidocznione zostało miejsce, jakie tu zajmuje i Maryja. Skądinąd, tak trzeba ujmować problem Maryi, aby Jej łączność z Chrystusem, z Duchem Świętym, z Kościołem jasno występowała.

Zgodnie z tą metodą wyróżnia się u Maryi dwie podstawowe rzeczywistości: Jej Boskie Macierzyństwo oraz Jej rolę Towarzyszki Boskiego Odkupiciela – Współodkupicielki.

Synteza doktryny

Obie te rzeczywistości wystąpiły wspólnie w definicji dogmatu wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdzie po raz pierwszy użyto określenie: „Matka i Towarzyszka Boskiego Odkupiciela”. Tytuł ten posłużył do określenia przez Franza M. Williama następującej syntezy doktrynalnej:

1) Bóg stworzył Maryję jako niewiastę wybraną, która miała zostać matką i towarzyszką Odkupiciela. W przewidywaniu tego powołania zachował Ją od grzechu pierworodnego i obdarzył pełnią łask.

Pierwsze zwiastowanie odkupienia wyjaśnia się stopniowo w biegu wieków. Każde nowe jego objawienie daje początek nowemu okresowi biblijnemu. Abrahamowi dał Bóg obietnicę, że wszystkie narody będą w nim błogosławione. Król Dawid otrzymał od Boga zapewnienie, że jeden z jego potomków będzie Zbawicielem posiadającym boską władzę, godność kapłańską; jednocześnie jednak będzie on mężem boleści. Prorok Izajasz oznajmia, że ten Zbawiciel narodzi się z dziewicy, a więc że nie będzie miał ojca ziemskiego.

2) Proroctwo Izajasza potwierdził w swoim poselstwie Archanioł Gabriel: „Oto poczniesz i porodzisz Syna” (Łk 1, 31). Poza tym, nim Maryja wyraziła swą zgodę, mówi Jej, że powstanie nowe królestwo Boże, nowy porządek zbawienia. *Fiat* Maryi objęło całość ekonomii zbawienia. Stała się Ona w tej chwili nie tylko Matką, ale i Towarzystką Zbawiciela w dziele odkupienia.

3) Elżbieta, krewna Maryi, pozdrowiła Ją jako Matkę boskiego Odkupiciela: „Skądże mi to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?” (Łk 1, 43). Pozdrowiła Ją tym samym jako tę, która wśród istot ludzkich objętych dziełem zbawienia jest wybraną do współdziałania w nim: „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twego” (Łk 1, 42).

4) Podczas ofiarowania w świątyni Jezus został wykupiony, zwolniony od starozakonnej służby kapłańskiej. Przez to uzyskał prawo wykonywania kapłaństwa Nowego Testamentu., które należało mu się jako Synowi Bożemu i Głowie rodzaju ludzkiego. Po raz pierwszy w czasie ofiary porannej złożył on z siebie, w świątyni, ofiarę Bogu Ojcu. Jest ona ściśle złączona z ofiarą na krzyżu, która nawiązała nową więź duchowego pokrewieństwa między ludzkością a jej Głową. Prorok Symeon zapowiedział wówczas, że Chrystus stoczy wielki bój ze złem i oznajmił Maryi, że zgodnie z zamiarami Bożymi jest przeznaczona do współdziałania w nim, jako Matka i Towarzystka Odkupiciela.

5) Z ofiarą na krzyżu przyszła „godzina” Chrystusa. Maryja wyrzekła się swych praw macierzyńskich, aby wszyscy ludzie mogli stać się dziećmi Ojca Niebieskiego. W onej to godzinie, gdy życie łaski – które przez wcielenie Syna Bożego zaistniało w ludzkości – zostało, na skutek ofiary Chrystusa, przekazane wszystkim ludziom, Matka i Towarzystka Odkupiciela została matką duchową nas wszystkich.

6) Zgodnie z tym, Maryja rozciągnęła swoją miłość macierzyńską ku Chrystusowi, na wszystkich członków Jego rodziny nadprzyrodzonej. W osobie Jana, który wziął Maryję pod swoją opiekę, zostaliśmy Jej dziećmi. Chrystus przemawiał wówczas jako Mesjasz, a do Maryi zwracał się jako do swej Towarzystki w dziele Odkupienia. Dlatego nie użył, zwracając się do Niej, słowa „Matko”, tylko: „Niewiasto” (J 19, 26).

7) Maryja, Matka i Towarzystka Odkupiciela, po ukończeniu swego ziemskiego życia, została z ciałem i duszą wzięta do nieba, gdzie współdziała aż do

końca czasów w rozdawnictwie łask, wysłużonych przez Chrystusa, Jej boskiego Syna.

Te oto myśli maryjne powinno się włączyć w wielką panoramę teologii chrześcijańskiej. W ten sposób dzieci żyją się z osobą Matki Najświętszej, poznają lepiej Jej wielkie znaczenie w dziele zbawienia i w życiu każdego człowieka, nauczą się obcować często z Nią, a przez Nią z Jezusem, tak że stanie się dla nich najlepszą Matką i towarzyszką przez całe życie. Niewątpliwie, Jej wpływ będzie wówczas bardzo skuteczny.

III

Wychowanie chrystocentryczne

1) Sam Bóg jest istotnym Wychowawcą. Na Bogu opiera się pedagogika i wychowanie chrześcijańskie, bo jedynie życie Boże i prawda aktualizują prawdziwego człowieka. Człowiek „sam” ze swoimi przyrodzonymi możliwościami, skażonymi przez grzech pierworodny, ani też człowiek przy pomocy innych „ludzi” nie wychowa się należycie. Ale Bóg troszczy się o każdego człowieka przychodzącego na świat; On jest wielkim Wychowawcą i każdy człowiek powinien dać się wychować przez Boga: „będą wszyscy uczniami Bożymi” (Iz 54; por. J 6, 45).

2) Podstawy prawdziwego wychowania. Wychowanie zatem, mające być prawdziwie chrześcijańskie, powinno opierać się na czterech zasadniczych podstawach:

a) Chrystus jest naszym wzorem i naszym pośrednikiem.

b) On nas podniósł do stanu nadprzyrodzonego, włączając w życie swego Ciała Mistycznego.

c) Toteż żyjemy wewnątrznie Jego łaską i Jego wolą.

d) I tak oddajemy chwałę Bogu.

3) Wychowanie Jezusa. Życie ludzkie, w swoim dążeniu w Chrystusie ku Ojcu, ma zapewnioną pomoc, wyznaczoną przez Boga samego.

Ludzkość została zwrócona Słowu, co jej umożliwiło otrzymanie przebaczenia i dostąpienie Bożego usynowienia – dzięki Maryi.

a) Maryję stworzył Bóg, aby wychowała (uaktualizowała) człowieczeństwo Chrystusa.

b) Nie aktualizowała Ona oczywiście wychowania wewnętrznych władz i serca Jezusa, nie przykładała się do wykorzenienia wad i utrwalania cnót: Jezus był najświętszy i najdoskonalszy jako człowiek, od pierwszej chwili poczęcia, tak że już wówczas posiadał wizję beatyficzną Boga.

c) Maryja działała zewnątrznie, aktualizowała człowieczeństwo Jezusa w okresie przebywania w Jej łonie, po narodzeniu i dbała o Jego rozwój; w swoich

czynnościach zależał Jezus przez lata całe od swej Matki: „Był im poddany” (Łk 2, 51).

4) Metoda chrystocentryczno-maryjna. Jak z początkiem odkupienia, tak i teraz, i zawsze, każda istota ludzka włącza się w Chrystusa i dochodzi z Nim do Ojca w miłości Ducha Świętego z pomocą i pod opieką Najświętszej Maryi Panny.

Jedna tylko może być droga w chrześcijańskim wychowaniu: ku Ojcu w Chrystusie, z Duchem Świętym przez Maryję. Drogę tę nazywamy chrystocentryczno-maryjną. Znajdujemy się zatem wobec prawdziwej pedagogiki maryjnej, która nie jest niczym innym, jak tylko jednym z najbardziej żywotnych aspektów pedagogiki chrześcijańskiej.

IV

Pedagogika maryjna

Zasady

1) Każde odniesienie się do Maryi powoduje – z pomocą łaski – zbliżenie do Jezusa, drogą spontanicznej intuicji. Nie grozi tu żaden antagonizm.

W tym zawarte są następujące pewniki:

a) Maryja jest pośredniczką łask. Zdaniem św. Bernarda z Clairvaux, taki został ustanowiony porządek łaski Bożej: od Boga przeszła ona na Chrystusa, do Jego Matki, a od Niej na cały Kościół. Otóż, łaska tak uświęcająca, jak i aktualna, upodabnia nas do Chrystusa i włącza nas w Niego.

b) Maryja udziela się nam z dobrocią, czułością macierzyńską. Nie ulega wątpliwości, że dzieci, tym pociągnięte, odnosić się będą do Niej z zaufaniem, miłością, a to otworzy ich serca na głos Jezusa.

c) Maryja jest doskonałym wzorem wszystkich cnót Jezusowych. Z Jezusa, tego jedyne źródła, czerpała Ona sama wszelką cnotę. Była obleczone Chrystusem w tym znaczeniu, że bardziej aniżeli ktoś inny, została włączona w Niego, upodobniona do Niego przez działanie Ducha Świętego, tak że uczestniczyła we wszystkich Jego doskonałościach, w Jego świętości.

Otóż Maryja, tak do Chrystusa upodobniona, wywiera prawdziwy urok na dzieci. Pociąga je dobroć i czystość Maryi, Jej moc ducha, a to są zasadnicze elementy ich doskonałości, zatem i miłości Jezusa.

2) Dzieci zapatrzone w Maryję, która stawać się im będzie coraz bliższa, zapragną naśladować Jej cnoty. Przez to uzewnętrzną swą miłość ku Panu Jezusowi. Zbliży je to tym bardziej do Niego, im podatniejsze się stały na owo wewnętrzne działanie Maryi, o którym była mowa powyżej. Wychowawca znajdzie w opowiadaniu o dzieciństwie Jezusa najwspanialszy wzór pedagogiki maryjno-chrystocentrycznej, zbliżającej dzieci konkretnie do Jezusa.

a) Maryja jest dla dzieci pomocą w miłowaniu Jezusa. Nauczają się Go kochać sercem Maryi.

U dziewczynek można między innymi wykorzystywać ich skłonności macierzyńskie. Niech wiedzą, że i one mogą tulić do swego serca Pana Jezusa, przez miłość serdeczną karmić Go i odziewać, przez praktykę cnót: epizod ucieczki do Egiptu podsunie dzieciom myśl, że mają niejako bronić Pana Jezusa we własnym sercu, uciekając przed okazją do zła, przed grzechem itd. Chłopcom można podsuwać ideał Rycerstwa Maryjnego, głoszonego przez ojca Maksymiliana Kolbego.

b) Maryja jest dla dzieci pomocą w naśladowaniu Pana Jezusa.

Dzieci szczerze „oddane” Maryi niezawodnie będą lepiej naśladować Pana Jezusa, który „jak matkę Ją szanował, Jej posłuszny był” (*Pieśń Cześć Maryi, cześć i chwala*).

c) Maryja jest dla dzieci pomocą w składaniu małych ofiar Jezusowi i z Jezusem.

Ona sama żyła w nieustannej perspektywie krzyża, wciąż ofiarowywała siebie za nas. Chcąc naśladować oddanie się nam Jezusa i Maryi, musimy dawać coś z „siebie”. A czynić to będziemy, dając „siebie” innym przez czyn apostołski. Już dzieci powinny wprawiać się do takiej ofiarności. Mogą więc przez swoje dobre uczynki: sprawiać przyjemność Panu Jezusowi i Maryi, pocieszać Ich, wynagradzać Im. Dziewczynki znajdują w niewiastach ewangelicznych piękny przykład hojności i zachętę do naśladowania ich, oddając innym – a więc Jezusowi i Maryi – drobne przysługi. Św. Jan, który nie opuścił Pana Jezusa pod krzyżem i z Matką Najświętszą dzielił Jego Mękę, jest dla chłopców dobrym przykładem mocnej postawy oraz apostołstwa dobrego przykładu. Taka ofiarność apostołska nie obciąża dusz dziecięcych. Przeciwnie, pod okiem Maryi, miłością rozszerzy serca dziecięce, co dla nich samych będzie okazją do przeżywania głębokiej radości.

V

Jezus wzrastał w latach

Warto zastanowić się nad wychowawczą pracą Maryi, według danych z Ewangelii: „Jezus wzrastał w mądrości i latach, i łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52).

1) Rozwój Jezusa. Maryja zrodziła Jezusa, pozostając Dziewicą. Ale po cudownym poczęciu Jezusa nie nastąpił równie cudowny rozwój fizyczny Dziecięcia, choć to było możliwe, skoro Chrystus jest Bogiem. Ale faktycznie, nic cudownego się nie działo, pomimo że apokryfy podają różne nadzwyczajne wydarzenia, z czego w nauczaniu korzystać nie trzeba.

Jezus rozwijał się jak wszystkie inne dzieci, z tym wyjątkiem, że nie podlegał żadnym chorobom, które by ten rozwój utrudniały. Staraniom Maryi i Józefa zawdzięczał On wszystko, co było potrzebne do wychowania i rozwoju Jego

życia. W Jezusie człowieczeństwo nie stanowiło osobnej osoby, bo było zjednoczone z naturą Boską w jednej osobie Słowa.

Maryja jest Matką całej osoby Chrystusa, Boga-Człowieka. Jej macierzyństwo obejmuje ciało, krew, duszę i bóstwo Jezusa. Jezus zatem musiał być fizycznie podobny do Maryi: podobieństwo wyrazu, ruchów, głosu itd. Doskonałość Jego ciała musiała być odbiciem doskonałości niepokalanego ciała Maryi. Podobnie też, jak elementy materialne, tak i psychika oraz temperament Jezusa, na skutek systemu nerwowego, stwarzały między Jezusem a Maryją cudowne podobieństwo.

2) Organizm fizyczny. Fakt zasadniczo obciążający nasz rozwój psychofizyczny to grzech pierworodny. U Jezusa i Maryi nie miało to miejsca. U nas istnieje rozdzźwięk między duszą a ciałem, tworzącymi osobę. Jednakże koegzystencja duszy i ciała to nie problem dwóch płaszczyzn, tylko problem bytu.

Maryja była świadkiem harmonijnego rozwoju ciała i władz duchowych Jezusa. Tej radości nie mamy, wychowując naszą dziatwę. W naszej rzeczywistości człowiek ulega niezrównoważeniu nerwowemu, które sięga głęboko. Należy wystrzegać się założenia materialistycznego, które głosi, że u dzieci wszystko dzieje się pod wpływem hormonów, że wobec tego są wolne od odpowiedzialności moralnej. Prawdą jest, że zbyt często czynimy z dzieci winowajców, gniewamy się na nie, karzemy je. Nie można zawsze przechodzić od porządku psychologicznego do porządku moralnego. Ryzykuje się wówczas paczenie sumień, stwarzając odpowiedzialności bezprzedmiotowe. Dzieci sądzą wówczas, że są rzeczywiście winne, godzą się z tym, przyzwyczajają się do tej myśli i to daje początek wejściu na drogę zepsucia. W rzeczywistości często się zdarza, że w grzechach dziecięcych jest tylko materia grzechu. Nawet jeśli grzech materialny staje się niekiedy formalnym, to nie zawsze dlatego że wola jest zła, tylko dlatego że materia aktu wzięła górę nad słabością dziecięcą i opanowała ją. Pochodzenie przyzwyczajenia jest fizyczne.

W Maryi istniała idealna harmonia między ciałem a duszą. Nie możemy więc wzorować się na Niej, gdy chodzi o uporządkowanie tej dziedziny w naszym wypadku. Jednakże Maryja może nam zawsze pomagać w przezwyciężaniu naszych trudności pod tym względem.

Na Maryję trzeba patrzeć w świetle Jej całkowitej rzeczywistości. Jej niepokalaność i dziewiczość nie wykluczają ciała. Prawda o wniebowzięciu Maryi z ciałem i duszą służy jako ważny atut wychowawczy.

Postanowieniem jest, że dzieci będą się zbawiać jako osoby ludzkie, nie jako anielskie. Wprawdzie nasze ciało, w przeciwieństwie do ciała Maryi, jest materia niebezpieczną. Ale prawdą jest i to, że ono zostało odkupione przez Chrystusa. Trzeba pamiętać o tej prawdzie, by utrzymywać w dziecku zdrową równowagę.

Świętość nie polega na ucieczce od życia, tylko na poważnym i zdrowym podejściu do rzeczywistości ludzkiej, którą mamy kierować do jej ostatecznego celu. W naszej działalności pedagogicznej musimy się z tym liczyć, by nie naruszać jedności osoby ludzkiej przez obniżanie godności ciała stworzonego przez Boga

i niewłaściwe przeciwstawianie go duchowi. Dzieci powinny ciało ludzkie szanować. Toteż częste podkreślanie cech posiadanych wspólnie ze światem zwierzęcym działa ujemnie.

Mamy wychowywać dzieci w skromności, będącej harmonijnym rozwojem władz duszy i ciała, w zgodności myśli i postępowania, aby przez całe życie nimi się kierowały. Za pruderią, fałszywą pobożnością może się kryć wiele zakłamania. Prawa natury ustanowiła świętość, mądrość i dobroć Boża, a wielkością człowieka jest, że rozumie i ocenia myśli Boże, postępując zgodnie z dobrem, prawdą i pięknem nadprzyrodzonym.

3) Wychowanie w czystości. Maryja nie znała pożądlivosti ciała. Jej miłość, prawdziwie wolna, swobodnie dosięgała Boga poprzez stworzenie. Nie zagroziła jej niewola zmysłów. Dzieci natomiast, z biegiem lat, przeżywają problem dojrzewania, w związku z czym muszą nieraz walczyć w obronie życia łaski i godności osobistej. Zagadka życia zastanawia, zaciekawia, podnieca. Chłopcy i dziewczęta pociągają się wzajemnie. Działa tu prosta ciekawość, może wybujałość temperamentu lub zmysłowość. Trzeba brać pod uwagę te poszczególne możliwości i przeprowadzać pozytywne wychowanie dziecięcych skłonności. Najświętsza Panna zajmie i w nim miejsce czołowe.

Na wzmocnienie woli dziecięcej i poddanie jej onej czystej miłości nadprzyrodzonej, która zapewnia zwycięstwo ducha nad materią, bardzo skutecznie wpływa zbliżenie się dzieci do Niepokalanej. Tak dziewczęta jak i chłopcy ulegają urokowi Jej piękna duchowego, które im się udziela i widać to w jasności, czystości ich wejrzenia.

Dziewczynki trzeba wychowywać w wysokim pojęciu o godności niewieściej. Działa bowiem niekiedy na nie poczucie niższości w stosunku do braci i kolegów oraz uleganie ich szkodliwemu wpływowi. Starszym dziewczętom można przedstawiać wielkość macierzyństwa Maryi. Myśl, że Jezus żył pod Jej sercem, wzniesie ich własne serca ponad zwykłą przyziemność.

VI

Jezus wzrastał w mądrości

Jezus, od pierwszej chwili swego poczęcia, posiadał wiedzę boską i mądrość wlaną. Jednakże wiedzy tej nie ujawniał i postępował, jak gdyby posiadał jedynie wiedzę nabytą. Tej ostatniej, współnaturalnej ludzkiemu poznaniu poprzez formy abstrakcyjne, doświadczalnej, nie mógł Jezus posiadać przed dostatecznym rozwojem fizycznym. Wszystkie dzieci dochodzą dopiero w pewnym wieku do używania rozumu. Więc i Pan Jezus postępował zgodnie z ewolucją swoich zmysłowych doświadczeń.

I tak choć Jezus od pierwszej chwili swego ziemskiego życia posiadał boską możliwość cudownego wystawiania się, chciał, podobnie jak inne dzieci, najpierw

szczebiotać i dopiero powoli, zachęcany przez swą Najświętszą Matkę, wymawiał pierwsze słowa. Mógł też okazywać natychmiast na zewnątrz swą wiedzę boską i właną. Chciał jednak uczyć się wszystkiego od Maryi i Józefa i dać się przez nich kierować. W tej pracy wychowawczej nawiązała się głęboka łączność między działalnością psychiczną Maryi i działalnością Jezusa. Byli podobni do dwóch zwierciadeł, w których wzajemnie odbijały się ich duchowe podobizny. Podstawowe zarysy tego wychowania odnosiły się przede wszystkim do dwóch ogólnych funkcji: uwagi i przyzwyczajania.

1) Uwaga. Jest rzeczą ogólnie przyjętą, że uwaga kieruje się ku temu, co ją interesuje. Pan Jezus z wielką pilnością przykładał się do wszystkich wskazań i pouczeń Maryi, której każdy ruch, każde słowo zwracało się ku jednemu centrum zainteresowania – ku Bogu. Uwaga Jezusa skupiała się zawsze i jedynie na woli Ojca Niebieskiego: „w sprawach mego Ojca potrzeba, abym był” (Łk 2, 49).

Dzieciom trudno przychodzi zatrzymanie, skoncentrowanie uwagi na ideach. Ich uwaga ulega ustawicznemu rozproszeniu. Poza tym Jezus był całkowicie oddany sprawom Ojca. Dzieci tymczasem są tylko tym zajęte, na tym skupiają swą uwagę, co wchodzi w ich osobisty świat – są przede wszystkim zajęte sobą. Przedmioty zwracają uwagę dzieci nie przez to, czym są same w sobie, lecz przez to, czym są dla nich, a to zależy od ich skłonności, od żywości ich władz oraz aktualnego stanu ich świadomości. Pedagogika maryjna może służyć istotną pomocą w tym wychowaniu uwagi.

a) Wychowanie uczuć wyrabia uwagę afektywną. Nie łudźmy się, że wszystkie uczucia i przeżycia dzieci są doskonałe oraz że ich spontaniczność i szczerść decydują o wartości tychże. Obecnie uwaga afektywna dzieci jest zbyt często zaostrożona przez wybujałą swobodę etyczną w każdej dziedzinie i erotyzm, przejawiający się już w dzieciach. Otóż, ukazywanie im Maryi, ideału najwzniołszej miłości, budzić będzie w nich uczucia prawe i zdrowe, skłaniając uwagę afektywną dzieci ku temu, aby odpowiadała godności chrześcijańskiej.

b) Wychowanie umysłu polega przede wszystkim na kształtowaniu uwagi spontanicznej, dzięki której idee zająbiają się logicznie i są właściwie skierowane. Otóż, Maryja budzi w dzieciach spontaniczne zainteresowanie, powstające w głębi ich jestestwa. Umysł ich zatem znajduje w Maryi punkt styczny i tak powstać mogą logiczne skojarzenia, które będą pobudzać je do dobrego.

c) Wychowanie woli wpływa na uwagę wolitywną, ucząc dzieci karności w każdej dziedzinie oraz opanowania złych skłonności, a skłania je ku dobru. Do tego właśnie zachęca pedagogika chrystocentryczno-maryjna, która łagodnie, ale stanowczo, przypomina dzieciom kierowanie się w życiu nie osobistą zachcianką, lecz wolą Bożą, w czym pomaga się im w różnych okolicznościach dla wyboru czynów pozytywnych.

2) Przyzwyczajania. Mają one w wychowaniu funkcję psychiczną bardzo ważną. Wychowanie chrześcijańskie bowiem dąży do tego, by w każdym kierunku: umysłowym, moralnym, religijnym, kształtować dobre przyzwyczajania,

doprowadzać do umiejętnego odróżniania dobrych od złych oraz do umocnienia dobrych, a osłabiania ujemnych.

Przyzwyczajenia obejmują zachowanie się wywołane przez powtarzanie danego aktu. Odnośnie do Jezusa i Maryi nie mówimy o przyzwyczajeniach, tylko o sprawnościach moralnych. Są one stałą dyspozycją, która przenika i przerabia życie psychiczne, a naturę i władzę wzbogaca. Jezus i Maryja kierowali się w życiu zawsze i tylko cnotami, tak naturalnymi, jak i wlanymi, czyli sprawnościami, z których promieniowała świętość.

W wychowaniu dzieci trzeba liczyć się z ich przyzwyczajeniami, a wyrabiać sprawności. Dużą tu rolę grają dobre postanowienia oraz wierne ich zachowanie. Dzieci, wychowane w miłości Jezusa i Maryi, o wiele chętniej przyjmują zachętę do wybierania w życiu tego, co im się podoba. Wyrobią się w nich powoli dobre przyzwyczajenia, a potem cnoty. Praca pod tym względem powinna być stała i wytrwała ze strony dzieci i wychowawców umiejących do niej zachęcić, ale też łagodnie wymagać, kierując się roztropnością.

3) Rola obrazów religijnych. W pobudzaniu uwagi i pielęgnowaniu dobrych przyzwyczajęń wielką pomocą są obrazki religijne.

a) Ich wartość zmysłowa. Trzeba pobudzać ciekawość dzieci. Przede wszystkim uderza je koloryt obrazka. Już dziecko przedszkolne będzie oglądać obrazek na wszystkie strony, przyciągnięte jego barwą. Obrazek odznaczający się prostotą, estetyką, harmonią barw już sam przez się wyobraża coś miłego i pociągającego.

b) Dzieciom trzeba dawać obrazki przedstawiające rzecz istotną, łatwą do pojęcia. Na tym polega wartość intelektualna obrazka. Dziecko musi od razu rozumieć, co i kogo przedstawia. Tekst na nim może być pouczający, ale nie wyjaśniający. Obrazek winien komentować tekst, nie zaś odwrotnie. Obrazek, który wymaga słów, by stać się zrozumiałym, jest z punktu widzenia dydaktycznego obrazkiem złym.

c) Wartości uczuciowe. Dzieci są bardzo uwrażliwione na obrazki religijne. Trzeba tą drogą zbliżać je do Jezusa i Maryi. Znajdą nową zachętę do naśladowania ich cnót. Toteż nie wystarczy, gdy otrzymując obrazek, zawołają: „Jaki śliczny”! Piękno jego ma służyć celowi wyższemu, budzić dobre uczucie. Tak właśnie działa na Bernadetę „piękna Pani”. Jej widok tak ją wewnętrznie poruszył, że była gotowa spełniać wszystkie życzenia Maryi. Dzieciom należy tłumaczyć, że obrazek tylko „przedstawia” daną postać, że do Maryi np. mają zwracać się jako do osoby żywej.

VII

Jezus wzrastał w lasce

Pan Jezus miał świadomość swojej godności Syna Bożego i Mesjasza. W świątyni rzekł wyraźnie do Maryi i Józefa: „Czyż nie wiedzieliście, że w tym,

co jest Ojca mego, być winieniem”? (Łk 2, 49). Odpowiedź ta – którą Maryja rozważała w swoim sercu – wyjawia tajemnicę, ukrywaną dotąd przez pacholę święte. Ona zdawała sobie sprawę z dogłębną jednością Boga-Człowieka. Maryja zatem nie potrzebowała kształtować sumienia i osobowości Jezusa, Ona tylko adorowała. Miała jednak subtelne zadanie do spełnienia. Z przenikliwą intuicją miłości i w miarę możliwości dostosowywała swe starania wychowawcze do wewnętrznych reakcji Jezusa, do postępu jego wiedzy nabytej oraz do rozwoju Jego władz uczuciowych.

My natomiast musimy kształtować tak sumienie, jak i osobowość naszych dzieci.

1) Sumienie. Kształtować sumienie znaczy doprowadzać kogoś do tego, by zdawał sobie sprawę z woli Bożej i kierował się nią przy pomocy łaski i światła Ducha Świętego. Uległość Jego głosowi wzrasta w miarę zjednoczenia duszy z Chrystusem, Głową Ciała Mistycznego. Podstawą zatem kształtowania sumienia jest Chrystus, zgodnie z powiedzeniem św. Pawła: „Jesteście budowaniem Bożym. Według łaski, która została mi dana, jako roztropny budowniczy założyłem fundament [...] którym jest Chrystus Jezus” (1 Kor 3, 9).

Przede wszystkim fundament ten założyła Maryja, dając nam Jezusa. Ona to, ta najwierniejsza Oblubienica Ducha Świętego, da nam poznanie fundamentu i budowania sumienia chrześcijańskiego i pomoże nam wychować je. Pan Jezus wznosić będzie budowanie razem z nami.

Święty Augustyn poucza nas, jak to trzeba budować: *Fide fundatur, spe erigitur, caritate perficitur*. Oto klucz otwierający cały system chrystocentryczno-maryjny, zawierający metodę wychowawczo-religijną.

2) Pobożność organiczna. Z cnót teologicznych wyłania się potrójny program cykliczny, który z pomocą Maryi sprowadza do Chrystusa wszystkie cnoty i praktyki religijne.

a) Na cnotę wiary opiera się cała prawda dana nam przez Chrystusa, tak że w zjednoczeniu z Chrystusem urzeczywistnia się posiadanie prawdy: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6). Ta prawda odwieczna stała się ciałem w Maryi, przez Nią zatem łączymy się zawsze z odwieczną prawdą wcieloną. Prawdę otrzymujemy przede wszystkim podczas modlitwy. Ułatwia nam to pamięć na obecność Bożą, łączność z Maryją, życie liturgiczne i rozmyślanie. Cnotami wynikającymi z wiary są: posłuszeństwo, prawość, moc ducha.

b) Cnota nadziei towarzyszy naszym pragnieniom dobra i szczęścia, tak doczesnego, jak i wiecznego. Ponieważ na życie ludzkie pada zawsze cień krzyża, więc cnota nadziei przypomina nam też, że ta droga Chrystusa zapewnia nam niezawodnie szczęście prawdziwe. Drogę krzyża przebyła z Chrystusem i Maryją, czym wysłużyła sobie możliwość wspomaganie nas w czasie naszej ziemskiej pielgrzymki i okazania nam kiedyś Syna swego, Jezusa. Myśli te pobudzają nas do gorliwszego uczestniczenia we Mszy św., wpływają na nasze nabożeństwo do Ukrzyżowanego, do Matki Bożej Bolesnej. Są dla nas bodźcem do nabywania cierpliwości, ducha pokuty, umartwienia.

c) Na miłości polegało całe życie Pana Jezusa: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8), a Jezus jest Bogiem. Postępując za Jezusem, żyjemy życiem prawdziwym: „Ja jestem życiem” (J 14, 6). Najściślej zjednoczoną z Jezusem była Maryja; posiadała też przywilej Niepokalanego Poczęcia i pełni łaski. Przez Nią zatem najprostszą drogą dochodzimy do życia łaski w Jezusie.

Życie to czyni płodnym i naświetla je: czynna miłość Boga i bliźniego, godne przystępowanie do sakramentów świętych. Z miłości rozwijają się piękne cnoty: pokora, czystość, hojność.

3) Pobożność maryjna. Wszystkie te relacje między nami a Jezusem przez Maryję stanowią życie pobożne.

Pobożność nie polega na pobożnych praktykach. Te ostatnie tylko pobudzają nasze duchowe energie w dążeniu do celu ostatecznego. One uzmysławiają nasze pozytywne nastawienie do pewnych nabożeństw, np. do różańca albo są wyrazem naszego kultu, np. Serca Pana Jezusa.

Słowo pobożność ma w języku łacińskim swój odpowiednik w słowie *devotio* i oznacza „oddanie się” – *devovere*. Człowiek np. uznaje z czcią i pokorą, że Bogu należy się od nas wszystko. A więc „oddaje” Mu z miłością wszystkie dary Boże, a przede wszystkim siebie samego.

Szerząc nabożeństwo maryjne, a więc „oddanie się” Maryi, stosujemy się do woli Bożej, która postanowiła, że Ona ma być przez nas najbardziej czczona i miłowana. Wciągamy więc dzieci w ten ruch maryjny, który w naszej epoce zaznacza się ze szczególną mocą. Nadeszła widocznie chwila Boża, w której Maryja ma znów odgrywać naczelną rolę w dziejach ludzkości. Oczywiście, nie używa się żadnej presji, bo dla każdego ten przejaw pobożności jest najlepszy, zgodny z wolą Bożą, który najistotniej prowadzi jego duszę do prawdziwej miłości Jezusa i Maryi. Wychowując jednak naszą działwę, naświetlajmy im ten problem w sposób dla nich dostępny, aby od zarania życia uczyły się kochać i naśladować te piękne i święte wzory. Taka „pobożność” wyda na pewno jak najlepsze owoce.

VIII

Fide fundatur

Maryja miała wiarę mocno ugruntowaną. Wierzyła słowu Bożemu, przekazanemu przez Pisma. Stąd Jej święte i tęskne oczekiwanie Mesjasza, które przyczyniło się do zstąpienia na ziemię Zbawiciela świata. Maryja uwierzyła, że Słowo Boże stanie się Ciałem w Niej. Wszystko, co się stało, dokonało się zgodnie ze Słowem Bożym: „Niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Odtąd cała wiara i świętość Maryi koncentrowała się w Słowie. Całą swą istotą należała Ona do Słowa i wszystkie Jego słowa przenikała w sercu swoim. Jej życie było jednym aktem miłości i modlitwy.

1) Modlitwa.

a) Maryja wzorem modlitwy życia i życia modlitwy. Maryja trwała w najściślejszym zjednoczeniu z Bogiem, co stanowi istotę modlitwy. Przez doskonałą uległość Duchowi Świętemu i najwierniejsze spełnianie woli Bożej Maryja modliła się całym życiem.

Modlitwa to nie kwestia czasu, to nie poświęcenie Bogu pewnych chwil w ciągu dnia. Modlitwa to przenikanie miłością wszystkich czynności, z jakich składa się życie ludzkie. Życie Maryi było właśnie takim porywem miłości skierowanym do Boga, dla którego prawdziwą rozkoszą było przebywanie z Nią.

Pogłębienie pobożności maryjnej, a zatem i zjednoczenie z Jezusem – bo Maryja niczego dla siebie nie zatrzymuje – przyczyniło się znacznie do rozpowszechnienia takiego ujęcia problemu modlitwy. Za tym idzie kształtowanie się prawdziwej mentalności i postawy chrześcijańskiej. Zacieśnia się bowiem przez Maryję więź Ciała mistycznego z Głową i poszczególnych członków między sobą, zbliżając nas do ideału życia ewangelicznego.

Maryja żyła też modlitwą. Przed przyjściem Zbawiciela modlitwa Jej była wzywaniem Mesjasza: „Przyjdź”. Gdy już Mesjasz zstąpił, modlitwę Maryi streszczały słowa: *Adoro Te*. Potem Maryja kontemplowała w Jezusie tajemnicę życia Słowa Bożego, które stopniowo Jej się objawiało. Łączyła swą modlitwę z modlitwą swego Boskiego Syna. Stapiała swe pragnienia, ideały z celem życia Jezusa, a tym była chwała Boża przez zbawienie świata. W ten sposób modlitwa Jej współdziałała w odkupieniu, była modlitwą Matki ludzkości. Po wniebowzięciu Pana Jezusa modlitwa Maryi stała się modlitwą z Kościołem i za Kościół.

b) Maryja Orędowniczką naszej modlitwy. Wszystko, co wznosi się od nas ku Bogu, przechodzi przez ręce Maryi. Taka jest nieodmienna wola Boża. Maryja przedstawia Bogu nasze prośby, naszą modlitwę i przez swoje wstawiennictwo nadaje im większą wartość w oczach Bożych. W ten sposób wykonuje Ona w niebie swoją misję macierzyńską w stosunku do swoich ziemskich dzieci, których potrzeby zna, które kocha i którym pragnie przychodzić z pomocą, co też rzeczywiście czyni.

c) Maryja Pośredniczką łask dla naszej modlitwy. Również i łaski, otrzymywane przez nas ze skarbcza odkupienia, rozdaje nam Maryja (Benedykt XV). Ona wyprasza nam odpowiednie łaski aktualne, które poprzedzają i przygotowują modlitwę: jej pragnienie, wola skierowana ku modlitwie,

– pomagają nam usuwać przeszkody na drodze do modlitwy: grzech, niedoskonałości;

– towarzyszą nam na modlitwie, oświecając nas i podtrzymując naszą dobrą wolę.

Nasza modlitwa zatem zależy tak od wstawiennictwa, jak i pośrednictwa Maryi.

Zastosowanie praktyczne w stosunku do dzieci:

a) Utrwalamy w nich cnotę wiary, przekazując im moc naszych osobistych przekonań religijnych, naszej wiary i miłości ku Jezusowi i Maryi; dążmy do tego, by interesowały się Ich życiem i działaniem; przypominamy dzieciom o obecności

Boga w ich duszach przez łaskę i czuwamy, by liczyły się z tym w swoim postępowaniu, nabywając cnoty Jezusa i Maryi; budzimy w dzieciach cześć i miłość do Pana Jezusa obecnego w Eucharystii; przed Komunią świętą zwłaszcza modlimy się z nimi do Maryi, by Ona sama podała im Jezusa, a potem, by z nimi razem dziękowała Mu, że raczył przyjść do nich.

b) Czuwamy, by dzieci modliły się pobożnie, pamiętając, że mówią wówczas z Panem Bogiem; niech z uszanowaniem robią znak krzyża świętego i zachowują się w kościele, jak należy, ku radości Jezusa i Maryi; niech zwracają się do Nich prawdziwie jak „dzieci”, przedstawiając Im wszystkie swoje sprawy, radości i trudności.

c) Staramy się, by w dzieciach wzrastało zaufanie w przemożne orędownictwo Matki Bożej i by stopniowo uczyły się polecać Panu Jezusowi sprawy Kościoła, Ojczyzny, rodziny i wszystkich dusz na całym świecie. Bardzo ważne jest takie otwarcie serc dziecięcych na tyle spraw, drogich Sercu Jezusa i Maryi.

2) Modlitwa liturgiczna.

a) Wszędzie, gdzie w modlitwie Kościoła wchodzi w grę osoba Chrystusa i Jego misja, obecna jest też Maryja. Pobożność maryjna jest zawsze liturgiczna. W wychowaniu dzieci liturgia staje się wybitną pomocą, bo jest harmonijnie zgodna z teologią i wzbogaca jej pouczenia. Zdaniem Jacquesa Leclercq'a, który obserwował okres kryzysu u młodzieży, jest on o wiele słabszy, gdy młodzież jest wychowana w pobożności liturgicznej. Działa ona pozytywnie na ich psychikę i uaktywnia ich możliwości w aspekcie społecznym.

b) Liturgia rzymska uwzględnia tylko obecnie osiemnaście świąt maryjnych, wyznaczonych dla Kościoła powszechnego. Odpowiadają one głównym etapom Jej życia.

Wychowawca stara się, by zależnie od stopniowych możliwości dziecięcych obznajmiać dzieci z teologią maryjną w naświetleniu liturgicznym. Trzeba w różny sposób uprzystępniać im zrozumienie symboliki liturgicznej, aby stała się dla nich czymś żywym, przemawiającym, nie zaś samą formą.

Teksty mszy maryjnych są zwykle bardzo piękne. *Introit* na Niepokalane Poczęcie np. wspaniale podkreśla jaśniejącą nieskalaność Maryi, w kolekcie jest wyrażony sam dogmat, a w modlitwie po komunii jego praktyczne zastosowanie.

W święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny komentujemy dzieciom *Pozdrowienie anielskie* oraz całe wydarzenie ewangeliczne z takim przejęciem, by dzieci głęboko przeżyły uroczystą chwilę maryjnego *fiat*, która zapewniła zbawienie. Itd.

c) Obok świąt ściśle maryjnych jest bardzo wiele innych, w których pochwała Chrystusa z konieczności włącza w nią i Maryję, Matkę Jego. Ma to miejsce np. w Święto Bożego Narodzenia, Epifanii, Zesłania Ducha Świętego itp. Starsze dzieci niech znają piękne antyfony maryjne, rozłożone na poszczególne okresy roku: *Alma Redemptoris Mater*, *Salve Regina*, *Ave Regina coelorum*, *Regina coeli*.

3) Modlitwy prywatne.

Modlitwa prywatna dzieci może wyrażać się w najrozmaitszy sposób, zależnie od możliwości i potrzeb poszczególnych dusz. Osobista, bezpośrednia, prosta modlitwa jest zawsze lepsza od wyczytanej – może bezmyślnie – z książki. Nie chodzi o formę, tylko o serce i dobrą wolę, skierowaną ku Bogu, bo to jest akt miłości. Już dzieciom można to tłumaczyć, by wiarę ich kształtować, nie modlimy się, bo mamy na to ochotę albo dlatego że ona nam łatwo przychodzi, a ewentualnie opuszczamy ją, gdy mamy z nią trudności. Trzeba i pod tym względem trzymać rękę na pulsie, ale też z modlitw, oprócz tzw. „pacierza”, dobrze, żeby dzieci powoli nauczyły się odmawiać Anioł Pański, niektóre akty strzeliste, a też różaniec. Najważniejsze jest poznanie przez nie tajemnic z życia Jezusa i Maryi. Powoli zżyją się z nimi, staną się im bliskie, co nie będzie bez echa w ich życiu.

Sposób zapoznania dzieci z tym nabożeństwem jest bardzo łatwy. Przed każdą lekcją kolejno występuje na środek sali jedno dziecko, ogłasza tajemnicę, intencję przez siebie ułożoną (czuwa się nad tym dyskretnie), odmawia „Zdrowaś Maryjo” do połowy, a wszystkie dzieci pobożnie mówią resztę. Na razie tyle wystarczy. Po pewnym czasie cała klasa zna tajemnice różańcowe. Niektóre dzieci mówią prywatnie jeden dziesiątek, inne, nawet całą część, wieczorem z rodziną.

Arceybiskup Fulton Sheen wyraził się, że różaniec to jedna z najważniejszych modlitw ułożonych przez człowieka. Dla urozmaicenia go i wprawiania dzieci do modlitwy apostołskiej podsuwa on myśl różańca misyjnego. Pięć kolorów wyobraża pięć kontynentów. Dzieci ubierają obraz, np. zielenią, i modlą się za Afrykę o bujnej roślinności, prosząc Boga o piękny rozkwit chrystianizmu na tych olbrzymich obszarach. Barwa czerwona przypomina Indian z Ameryki. Dzieci modlą się o licznych i gorliwych apostołów duchownych i świeckich dla ludów amerykańskich. Obraz ubrany na biało pobudzi dzieci do modlitwy za białego Pasterza w Rzymie i rozwój Kościoła we wszystkich państwach Europy. Żółta barwa oznacza Wschód z gorącą modlitwą, aby promienie Słońca Sprawiedliwości i Miłości załały te ziemie. Wreszcie Oceania o niebieskim Pacyfiku podsuwa dzieciom myśl ofiarowania Maryi całego świata.

d) Dzieci trzeba też zapoznawać powoli z medytacją. Poddaje się im króciutką myśl, dzieci zastanawiają się nad nią chwileczkę – co by o tym pomyślał Pan Jezus, Matka Boska; na razie to wystarczy, ale droga na przyszłość otwarta do modlitwy intymnej.

Niech dzieci wiedzą, że z nieba Maryja im towarzyszy, że jest z nimi, aby im pomóc bardziej kochać Pana Jezusa, że wszystko z nimi dzieli, radości i trudności. To je pobudzi do serdecznych uczuć w stosunku do Niej, nauczy uciekać się ufnie do Maryi, co w życiu będzie coraz bardziej potrzebne.

IX

Spe erigitur

Nadzieja to cnota nadprzyrodzona, przez którą oczekujemy otrzymania od Boga wszystkich łaski potrzebnych do osiągnięcia tego Dobra najwyższego oraz pomocy wśród mroków tego życia. Maryja jest Matką tej świętej nadziei, w której świetle zawsze żyła. Wprost heroicznie ufała Ona Bogu przez całe swoje życie, co uderza w charakterystycznych okresach dzieciństwa, młodości i męskiego wieku Jezusa. Nawet w chwili najboleśniejszej, u stóp krzyża Jezusowego, Maryja ufać nie przestawała, nie myślała, że to dla Niej moment klęski. Mocno przy Nim stała – prawdziwie jako Współodkupicielka – przyczyniając się do rozwoju Jego Mistycznego Ciała i oczekując ufnie chwili Zmartwychwstania.

1) Wartość ofiary. Dzieci kochają Jezusa i Maryję; umieją po swojemu współczuć z Nimi. Wystarczy czasem powiedzieć dziecku, że przez daną małą ofiarę „pocieszą” Pana Jezusa, by spontanicznie zgodziło się na nią. Uderza nawet fakt, że gdy my, ludzie dojrzały, cofamy się przed cierpieniem i zwykle dopiero po trudnej walce dochodzimy do jego sublimacji, dzieci bywają o wiele hojniejsze. Te dusze niewinne szybciej pojmują wartość cierpienia i wielkodusznie je przyjmują. Mamy przykłady Anny Guignè², Wita Fontgalland³, naszej Lenki Dąbrowskiej, Stefa Kurnatowskiego i wielu innych dzieci, które głęboko rozumiały wartość cierpienia. W ostatnich czasach najwymowniejszym tego przykładem jest trójka dzieci z Fatimy. Co prawda, miały one wyjątkowych pedagogów: Anioła i samą Maryję.

Madonna nie mówiła dzieciom o wartości cierpienia. Po prostu i konkretnie pobudzała ich dobrą wolę, pytając np.: „Czy chcecie?” i zachęcając je do ofiarności na rzecz grzeszników. Dzieci rozumiały, że ich modlitwy, ofiary są potrzebne, żeby zadośćuczynić za grzechy ludzi, żeby pocieszyć Pana Jezusa i Serce Maryi, żeby nawracać grzeszników. Przykład ich ofiarności pociągnął za sobą całą rzeszę dusz do ratowania tych, którzy może nie wiedzą, co czynią.

Naśladujemy pedagogikę Maryi. Niech i w naszych dzieciach budzi się współczucie dla grzeszników z pragnieniem przyjścia im z pomocą. Swą ofiarnością, dobrym postępowaniem mogą podtrzymywać tych, którzy w dobrym słabną, mogą składać swoje małe ofiary, by im wysłużyć nawrócenie. Hiacynta np. wstawała wcześniej w dzień powszedni i chodziła na Mszę za tych, którzy w niedzielę ją zaniedbują.

² Anna de Guignè (1911-1922) – francuska Czcigodna Służebnica Boża Kościoła katolickiego.

³ Guy Pierre de Fontgalland (1913-1925) – francuski Czcigodny Sługa Boży Kościoła katolickiego.

Wzorem Maryi, która kochała Kościół założony przez Jej Syna, niech dzieci otworzą swe serca na wszystkie intencje Kościoła, modlą się o jego rozpowszechnienie, niech składają ofiary dla uproszenia pokoju.

2) Jak mówić do dzieci o cierpieniu Jezusa i Maryi?

Mówiąc z dziećmi na ten temat, uważamy, by nie przedstawiać im cierpień Jezusa i Maryi w barwach jaskrawych, nie zatrzymywać się na samych bolesnych scenach czy szczegółach. Szanujemy wrażliwość dziecięcą, a przy tym bujność ich wyobraźni mogłaby iść w niewłaściwym kierunku. Cały nacisk kładziemy na miłość, która spowodowała to poświęcenie się Jezusa i Maryi, na podkreślenie złości grzechu i obudzenie w dzieciach odrazy do niego. Istotą posłannictwa w Fatimie jest to znamienne zdanie wypowiedziane przez Maryję: „Przyszłam upomnieć wiernych, by już więcej nie obrażali grzechami Jezusa, dotąd tak obrażanego, by mówili różaniec i czynili pokutę za grzechy”. Franciszek był tak przejęty myślą zasmucenia grzechami Jezusa, że zawołał szczerze: „Już nie będziemy więcej grzeszyć”. I dzieci dotrzymały słowa.

Z pojęciem grzechu jako przyczyną cierpień Jezusa i Maryi łączy się pojęcie ofiary. Dzieci nasze zrozumieją na ich konkretnym przykładzie wartość i skuteczność ich ofiary i osobistej ofiary w ogóle. W sercach dzieci zrodzi się wdzięczność ku Jezusowi i Maryi za te cierpienia, które wysłużyły nam odpuszczenie grzechów, które zwyciężyły zło, a otworzyły nam niebo, jednym słowem wdzięczność za tę miłość, której zawdzięczamy wszelkie dobro.

Dzieciom trzeba, oczywiście, tę całą dziedzinę bardzo uprzystępniać i pomagać im, by powoli nauczyły się poważnie i serdecznie podchodzić do tego problemu. Malutkie zachęca się do składania „kwiatuśzków” na różne intencje. Starszym dodaje się stopniowe wyjaśnienia, wchodząc w szczegóły, aby z czasem wyczuły piękno solidarności między członkami mistycznego Ciała Chrystusa.

3) Msza święta z Maryją. Solidarność ta między nami a Chrystusem występuje jasno we Mszy świętej, gdy z miłością łączymy ofiarę naszego życia z ofiarą Chrystusa.

Maryja zajmowała wiernie swoje miejsce przy ołtarzu krzyża, na którym dokonywała się ofiara Jej Syna. Ona nadal działa jako Pośredniczka, pomagając nam odnawiać się w zetknięciu z ofiarą krzyżową w czasie Mszy świętej.

Dzieciom przedstawiamy poczwórny sens ofiary mszalnej i wskazujemy im, że modlitwa ich, składana Bogu z Maryją i przez Maryję, będzie Mu o wiele miłszą, a dla nas skuteczniejszą. Można też pomagać dzieciom w odszukiwaniu chwil czy wydarzeń z Męki Pana Jezusa, mając też łączność z Maryją. Wspominamy Ją przecież w *Confiteor*, *Credo*, w kanonie. *Gloria* przypomina nam Jej obecność w Betlejem, na Golgocie, w Niebie, gdzie obok swego Syna króluje. Przy ofiarowaniu możemy wyobrazić sobie, że prosi Go już nie o zamianę wody w wino, lecz wina w Przenajświętszą Krew swoją. W czasie konsekracji łączymy się z *fiat* Jezusa i Maryi. Ona też pomaga nam przyjmować godniej Komunię Świętą i wraz z nami składa Jezusowi dziękczynienie. Przy ostatniej Ewangelii

kłękamy, oddając razem z Nią hołd Słowu, które przez Nią Ciałem się stało. Po Mszy odnajdujemy Maryję w modlitwach końcowych.

Msza święta przeżyta tak z Maryją będzie na pewno skuteczna. Maryja, Pośredniczka, Współodkupicielka, Matka Świętej nadziei otoczy swą przemożną opieką naszą kochaną dziatwę.

X

Caritate perficitur

Wielką, centralną rzeczywistością chrystianizmu jest miłość. W niej początek wszystkiego, ku niej zmierza wszystko i w niej się reasumuje. Miłość zaś oznacza więź, dar z siebie, obecność.

Miłość realizuje się konkretnie w mistycznym Ciele Chrystusa. Duszą Jego jest Duch Święty, miłość uosobiona. W Ciele mistycznym jesteśmy złączeni z Chrystusem, a przez Niego z Bogiem. W Jezusie i Bogu jesteśmy sobie braćmi. Istnieje doskonała jedność i solidarność życia między Jezusem a nami.

Maryja, Matka Głowy Ciała mistycznego, została i jest na zawsze Matką wszystkich członków, Matka – to miłość, to doskonałe oddanie siebie. Maryja wypowiedziała swoje *fiat* dla dobra Ciała mistycznego. W tym celu dała życie Zbawicielowi, ofiarowała Go na Kalwarii. Dla dobra Ciała mistycznego postanowił Bóg, że do zasług Chrystusa włączył jeszcze zasługi Maryi. Dla tego Ciała mistycznego jest Maryja Pośredniczką łask, Wspomożycielką, jest miłosierdziem. Ona jest Matką pięknej miłości. Chrześcijanin powinien „trwać w miłości” (por. J 15, 10), to znaczy trwać w tej nadprzyrodzonej rzeczywistości, jaką Bóg go obdarzył. Ale dziś – właściwie zawsze – jest kryzys miłości. Toteż kochać, pouczać o miłości, znaczy przeżywać prawdziwie chrześcijaństwo.

2) Wychowanie nadprzyrodzone. Jedna tylko istnieje miłość: miłość Boga i tego wszystkiego, co On miłuje, co jest Jego odbiciem, Jego dziełem. Dla nas znaczy to rozwijać w dzieciach cnotę miłości, dbać o te zarodki życia nadprzyrodzonego złożone w ich duszach przez chrzest, a które skłaniają je ku temu, czego sama natura nie jest w stanie dokonać.

Oto niektóre sposoby realizacji tego wychowania nadprzyrodzonego:

a) Podstawę takiego wychowania powinny tworzyć nadprzyrodzone motywy wiary. Nie wystarczy mówić: „Nie czyn drugiemu, co Tobie niemiłe”, ani nawet: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Trzeba sięgać i podobnie jak Maryja, obchodzić się z każdym tak, jak z samym Chrystusem. To jest podejście chrześcijańskie. Maryja nas kocha, bo należymy do Jezusa, bo jesteśmy Jego członkami – kocha w nas Jezusa.

b) Miłość chrześcijańska każe przebaczać urazy, miłować nawet nieprzyjaciół. Natura może się buntować, ale my gruntujemy zasady Chrystusowe. Maryja wraz z Nim i jak On przebaczyła tym, którzy Go ukrzyżowali.

c) Miłość chrześcijańska to miłość konkretna. Trzeba przyuczać dzieci do tego, by umiały czynić dobrze innym własnym kosztem. Nie pozwalać na przejawy wybujałej uczuciowości, sentymentalności. Niech dzieci myślą o pomaganiu młodszemu, o pomaganiu w domu, osobom starszym. Niech naśladują dobroć Maryi w Kanie, Jej poświęcenie na Kalwarii.

d) Trzeba więc prowokować u dzieci takie dobre inicjatywy. U dziewczynek wyrobi się w ten sposób zdrowy instynkt macierzyński, u chłopców pewna delikatność uczuć.

e) Kochać to życzyć komuś dobrze, pragnąć dla niego dobra, czyli Boga. Maryja nas kochała, dlatego cała się nam oddała, by móc nam dać Jezusa, wyrwać nas z niewoli grzechu. Miłość okazuje się modlitwą, poświęceniem, dobrymi czynami. Tymi środkami posługuje się apostołat chrześcijański.

f) Miłość jest powszechna. Trzeba rozszerzać serca dziecięce, może nieraz skłonne do egoizmu i egocentryzmu. Można organizować konkursy uprzejmości, usłużności, pobudzać pomysłowość dzieci w kierunku poświęcenia. Niech przyuczają się do czynienia dobra dyskretnie, nieostentacyjnie, dla zwrócenia uwagi na siebie. Niech umieją czynić dobrze innym, kosztem siebie. Maryja dała „swojego” Jezusa za nasze zbawienie.

g) Uprzejmość to wykwit miłości. Przedstawiamy dzieciom barwnie urok Rodziny nazaretańskiej.

h) Miłość usuwa różnice i nieporozumienia społeczne. Trzeba czuwać, by dzieci nikogo nie wyróżniały, nie wynosiły się nad innych, może pod jakimś względem upośledzonych. Właśnie takim niech okazują wiele serca, niech im pomagają. Przez opowiadanie, za pomocą rycin trzeba pobudzać zmysł społeczny dzieci, poczucie jedności i solidarności wszystkich dzieci Bożych w łonie jednego Kościoła Chrystusowego.

Maryja była z rodu królewskiego, a żyła ubogo wśród ubogich. Jezus, Syn Boży, narodził się w stajni, mieszka w najuboższych nawet kościołach i w naszych sercach, w małych serduszkach dziecięcych.

3) Wychowanie w miłości. Nadprzyrodzona cnota miłości wznosi się na podstawie naturalnej, psychologicznej. Z tymi rzeczywistościami trzeba się liczyć, posługując się nimi należycie albo prostując je.

a) W człowieku istnieją skłonności egoistyczne i altruistyczne. Egoizm tylko miłość wyleczyć może.

b) Egoizm dziecięcy ujawnia się jako instynkt posiadania, rządzenia, przewagi, jako zazdrość i próżność. Są to wady antyspołeczne. Do nich włączają się w danych okolicznościach złośliwość, okrucieństwo, pogarda.

c) Podstawą skłonności altruistycznych jest uczucie sympatii, na którym szczepi się później duch grupy, wreszcie przyjaźń. Przechodzi on rodzaj rewolucji umysłowej, duchowej, moralnej. Dzieci kochają zwykle tych, którzy im okazują prawdziwą dobroć. Starsze umieją wyczuć, kto zasługuje na ich przyjaźń.

d) Poszczególne kryteria:

Już u małych dzieci trzeba przygotowywać grunt, aby zasiew miłości mógł się zakorzenić. Wielkie znaczenie mają pierwsze zasady i przejawy uprzejmości, myślenia o innych, liczenia się z nimi. Już małe dzieci bywają bardzo egoistyczne. Trzeba nad tym stale czuwać.

W wieku szkolnym zaczyna się okres uspołecznienia, rozwoju instynktu wspólnoty. Zwykłą trudnością w tym wieku są stosunki koleżeńskie: zazdrość, złośliwość. Do nas należy rozwijanie uczuć dobrych, szlachetnych. Niekiedy duch grupy jest przesadny. Dobrze jest, gdy dzieci umieją dzielić radości i smutki innych. Trzeba je o tym pouczać, naprowadzać je na to.

Młodzież dorastająca może przechodzić przez dwie różne fazy. Jedni zamykają się w sobie, są niedostępni dla innych, niemili w obcowaniu. Potrzebna jest im kultura miłości, bo ona jedna przełamie opory charakteru i otworzy serca na jasny aspekt życiowy. Inni przeciwnie, okazują przerost uczuciowości: to wiek zawierania przyjaźni. Trzeba te uczucia sublimować, uszlachetniać, by nie straciły swej istotnej wartości, przeciwnie, aby młodzież przygotowała się powoli do życia miłością prawdziwą. Będziemy ją zatem wychowywać w miłości, pobudzając wrodzoną hojność, zapał, zwracając ją w kierunku poświęcenia, podsuwając jej czyny szlachetne. Rozszerzamy horyzont myślowy naszej młodzieży, przedstawiając jej postacie wielkie, święte. Przede wszystkim trzeba ją zbliżać do serca Jezusa i Maryi.

4) Środki nadprzyrodzone. Najskuteczniejszymi środkami rozwoju miłości są spowiedź i Komunia święta.

a) Spowiedź to przecież akt miłości Boga w stosunku do nas i akt miłości Bożej z naszej strony. Najważniejsze zatem będzie przypominanie dzieciom tej świętej prawdy, że Chrystus do tego stopnia nas umiłował, że życie swoje oddał za nas. Na tym tle budzić się będzie u dzieci żal i skrucha oraz postanowienie poprawy, żeby nie obrażać, nie zasmucać Pana Jezusa.

Pięknie łączy się z tym ukazywanie dzieciom Maryi Niepokalanej jako wzoru doskonałej czystości duszy i serca, wspaniałego współdziałania z łaską Bożą i życia kierowanego ideałem miłości. Podsuwajmy dzieciom myśl modlenia się do Niej o świętą i skuteczną spowiedź. Przez Jej błogosławione dłonie przechodzą wszystkie łaski. Ona je dzieciom hojnie rozda, jeśli Ją o to prosić będą z ufną miłością.

b) Komunia święta to sakrament miłości. Często jednak nie widać jego skuteczności, bo nie jest przyjęty z należytym przygotowaniem i nastawieniem. Działanie Maryi ma i tu wielkie znaczenie. Powiedział św. Bonawentura, że do godnego przyjęcia tego sakramentu jest nam koniecznie potrzebna pomoc Najświętszej Panny. Niech dzieci proszą Ją o udział w świętości Jej usposobienia, gdy obcowała z Panem Jezusem, gdy Go przyjmowała. Ona najlepiej je przygotowuje, najdoskonalej utrwali w ich duszach działanie sakramentalne, aby swym życiem świadczyły o obecności Chrystusa Eucharystycznego.

c) Możemy być pewni, że prawdziwe nabożeństwo do Maryi pogłębi najskuteczniej nabożeństwo do Najświętszej Eucharystii.

Na przykładzie pokory, czystości, posłuszeństwa, miłości Maryi od pierwszej chwili Zwiastowania do całkowitej ofiary z siebie z miłości ku nam, wykażemy dzieciom, że tych samych cnót uczy nas Pan Jezus w sakramencie Eucharystii, że jak obcowanie z Jezusem stale uświęcało Maryję, tak i każdy z nas może i powinien stawać się lepszym przez kontakt z Jezusem Eucharystycznym.

Maryja kochała Pana Jezusa i wciąż się stara, aby był miłowany. Podobnie i dzieci, przez swój dobry przykład, będą pociągać inne dzieci do miłości Jezusa i Maryi. Dzieci wychowane w takim nastawieniu na czystą i gorliwą miłość przejdą bezpiecznie przez czekające je może burze i trudności, znajdując w miłości stały bodziec ku dobremu i wytrwaniu w dobrym aż do końca.

Miłość Jezusa i Maryi są nieodłączne od siebie. Stwierdza to choćby fakt historyczny. Protestantyzm odrzucił dogmat przeistoczenia i jednocześnie odrzucił kult Maryi. Prawosławni czczą Maryję i zachowali Najświętszy Sakrament. Największe sanktuaria Maryi na świecie są jednocześnie wielkimi ośrodkami chwały Eucharystii.